

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.

Num. (r pojedynczo) 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie

Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dni 7.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespon-
dencji ściśle dyskrecyjnie

Prenumeratorem udziela
Redakcja wszelkich infor-
macji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Szanowni: Koledzy i Koleżanki:

Prosimy najuprzejmiej, dołóżcie usilnego starania, aby oprócz Waszych sąsiadów (dek) czytali «Szkolnictwo» wszyscy członkowie Rad szk. okręgowych i przewodniczący R. szk. miejsc.

Walka o reformę szkolnictwa.

Przejsioie przez dzisiejszą szkołę ludową, wydziałową lub średnią — jest nie mniej groźnem dla przyszłości następnych pokoleń, jak przejście przez alkoholizm i inne podobne niemoce, obciążające dziedzicznie. *Dzisiejsza szkoła galicyjska, bez względu czy ona ludowa, wydziałowa lub średnia — to wielka rzeźnia, w której nauczyciele mimowoli i wbrew najczystszej chęciom spełniają smutną rolę oprawców ludzkości. Miejmy odwagę nazwać prawdę po imieniu, a przynajmniej powtórzyć to, co powiedział przed laty idealny pedagog śp. Bronisław Trzaskowski: „Szkoły będące pod nadzorem państwa były zawsze i po wszystkie wieki szkołami niewolnictwa.“*

Dowodem tego całe wychowanie i nauczanie naszej młodzieży, które zasada się na obciążaniu ich rozumu balastem encyklopedycznych wiadomości, podawanych w formie jak najmniej wspólnego mającej z życiem; na pogwałceniu ich woli do ślepego posłuszeństwa w rzeczach, które aż niezbyt często bywają wprost gwałtem, zadany ich naturze; na przytępieniu pamięci mechanicznym wykuwaniu zupełnie im niepotrzebnych formułek i wyrazów — na zaprawianiu sumienia do lawirowania między zasadą a czynem, prawdą a zabobnem, uczciwością a karyerą.

Takie zapatrywania o ustroju dzisiejszych szkół galicyjskich wygłosił w. r. 1903 poseł stronnictwa demokratycznego śp. Jan Rotter, który ustawicznie wołał w Sejmie: *Szkoła liczyć się musi z warunkami życia i postępem czasu, bo przecież niemożliwe, aby odwrotnie, życie stosowało się do szablonu szkolnego.*

Dziś czasy zmieniły się już o tyle na lepsze, że uświadomione społeczeństwo woła coraz śmiej: **Szkoły są nasze — a nie rządowe**, jak dotąd fałszywie głoszone, bo na szkoły płaci całe społeczeństwo i do nich posyła swoje dzieci, dlatego społeczeństwo ma prawo żądać takiej reformy, aby instytucja szkolna nie była mordownią dla młodzieży, lecz źródłem prawdziwej i pożytecznej nauki.

Wyjaśniamy, że skutkiem długoletniej obojętności społeczeństwa nie tylko do szkolnictwa w ogóle, ale nawet w najważniejszych jego kwestjach całą troskę o *szkoły nasze* złożono w ręce Rady szkolnej krajowej, zaś społeczeństwu pozostawiono troskę o byt materalny szkół i nauczycieli, — skutkiem czego jest dzisiaj szkoła *czemś*, jakby poza społeczeństwem istniejącem, *czemś* poza jego wpływami i poza jego oddziaływaniem. Nie więc dziwnego, że *kilku radców* opanowało rządy w Radzie szkolnej krajowej a wiedząc, że za swoje urzędowanie nie są odpowiedzialni ani przed Sejmem ani przed Radę państwa, uważają się za *ministrów oświaty*, jakby im oddano w posiadanie gubernie szkolne z nieograniczonym prawem użytkowania i zarządzania.

Posłowie nasi mają więc szerokie pole do pracy nad odrodzeniem tych dzików stosunków, jakie grasują wyjątkowo w naszej Galicyi. W pierwszym rzędzie należy *uporządkować zakres działania* Rady szkolnej krajowej, przez szczegółowe określenie urzędowania inspektorów, którzy dzisiaj pozostają bez nadzoru i robią co chcą bezkarnie. Co gorsza, naszych dziewięciu c. k. krajowych inspektorów szkolnych mają decydujący głos na posiedzeniach Rady szkolnej krajowej, wobec czego znaczenie „dochodzących „członków autonomicznych równa się zupełnie zeru, podobnie, jak znaczenie członków, wybranych z łona obywateli, w komisjach podatkowych.

Ponieważ ani Sejm ani jego komisya szkolna nie mają nigdy dosyć czasu *do gruntownego rozpatrzenia* najpilniejszych spraw szkolnych, przeto koniecznem jest, aby życzliwi oświacie posłowie ułatwili sejmowi tę niewymownie ważną pracę, przez utworzenie przy Radzie szkolnej krajowej pokrewnej instytucji w postaci *krajowej Rady pedagogicznej*, któraby wydawała opinię i czyniła wnioski we wszystkich kwestjach pedagogicznych, podobnie, jak to czyni krajowa Rada zdrowia, krajowa Rada kolejowa itp.

Powołanie takiej Rady pedagogicznej do życia będzie dowodem, że reprezentancja naszego kraju pragnie szczerze położyć kres długoletniemu i uza-

sadnionemu narzekaniu na złe szkoły ludowe, wydzielone i średnie — oraz, że szanując opinię społeczeństwa, które w ostatnich czasach na wiecach domaga się gruntownej reformy obecnego szkolnictwa, poczyni starania dla bezzwłocznego usunięcia złego, za które dzisiaj najniewinniej cierpi szkoła i nauczyciel.

W dalszym ciągu ze stanowiska autonomii zapytujemy naszych posłów, *dla czego i na jakiej podstawie Sejm krajowy, owo krajowe ciało ustawodawcze obdarzyło kraj cesarsko-królewskim urzędem c. k. Radą szkolną krajową i c. k. Radą szkolną okręgową? .. Dlaczego instytucje, dla których skład i zakres działania ustanawia Sejm krajowy, mają być cesarsko-królewskim urzędem? Dlaczego i w jakim celu oddajemy szkoły nasze pod bezpośredni nadzór państwowy, co do których ustawy państwowe pozostawiły sejmowi zupełnie wolną rękę?*

Smutne to, a jednak prawdziwe! Lecz na tem nie koniec... Nadaremnie wyteżamy wszystkie siły, aby odgadnąć *dla czego Sejm krajowy wcielił czysto autonomiczną instytucję szkolną pod bezpośredni nadzór władz politycznych* i tak: Radę szkolną krajową pod nadzór Namiestnictwa — Radę szkolną okręgową pod nadzór Starostwa?? Jestto zagadka, której nawet najdzielniejsi patryoci galicyjscy rozwiązać nie będą w stanie.

Aby instytucje szkolne t. j. Rada szkolna krajowa i Rady szkolne okręgowe *mogły być wiernym wyrazem dążeń i życzeń całego społeczeństwa*, a zarazem spełnić mogły swoje wielkie zadanie, należy

Kandydatura pana radcy.

(Obrazek galicyjski).

I.

PROLOG. (Trójka hultajska).

Kandydatura pana radcy miała miejsce w czasach dzisiejszych, przy ostatnich wyborach do Rady państwa.

Wyprzedzam atoli właściwie zabiegi pana kandydata — prologiem, który odegrał się jeszcze przed kilkunastu laty. Prolog ten jednak ze względu na następstwa wypadków i ze względu, że sprawa dotyczy szkolnictwa w ogólności, a nauczycielstwa w szczególności, jest koniecznym już choćby dla tego, że mój fejtton przeznaczony jest dla pisma fachowego, jakim jest „Szkolnictwo“. Kandydaturę zaś radcy *szkolnego* „Szkolnictwo“ już przecie dla swego tytułu popierać powinno.

Jeśli zatem występuję w fejttonie przeciw tej kandydaturze, ma to swoją rację, a rację tę wyjaśnia prolog.

Cieszyć się powinno niewątpliwie nauczycielstwo, jeśli posłem czy do Sejmu, czy do Rady państwa, jest nauczyciel, profesor, inspektor lub radca szkolny, ale z drugiej strony nauczycielstwo to, ma prawo spodziewać się, a nawet domagać i żądać, ażeby wybrany szczerze miłował swój zawód i pracował na arenie politycznej dla szkolnictwa i dobra nauczycieli.

je bezzwłocznie uwolnić z dotychczasowej i niepowołanej opieki władz politycznych — i założyć zupełnie osobne t. zw. *inspektoraty szkolne*, pod dozorem Wydziału krajowego i odpowiedzialne przed Sejmem.



W interesie oświaty ludowej.

Od lat piętnastu, tj. od roku 1892, kiedy to w Galicyi za panowania dra Bobrzyńskiego wprowadzonym został *nowy system ogłupiania młodzieży szkolnej*, słyszymy coraz głośniejsze narzekania rodziców na nędzną naukę w szkołach oraz coraz głośniejsze przekleństwa na radców szkolnych, którzy uważają się za nietykalnych i nieomylnych *ministrów oświaty galicyjskiej*, i na tej podstawie *robią bezkarnie różne szkodliwe eksperymenta na mózgowiach nieletniej dziatwy szkolnej*.

Wołania nauczycieli w prasie pedagogicznej, zarówno jak i liczne wiece rodziców w miastach z protestem przeciw dzisiejszemu zabójczemu systemowi nauki, pozostają bez skutku, gdyż panowie posłowie zarówno ze strony miast jakoteż i wsi, nie mają nigdy dosyć czasu, aby poważnie zastanowić się nad konieczną reformą obecnej nauki, zarówno w szkołach męskich i żeńskich w miastach, jak niemniej w szkołach wiejskich.

Do obecnego Sejmu nie przywiązujemy też wielkich nadziei, albowiem wedle zapowiedzi Marszałka kraju, cała kadencja poświęconą będzie głównie reformie wyborczej, zmianie regulaminu, usta-

Wstrętne są zapewne zasady polityczne Ekscelencji p. Bobrzyńskiego, ale w ocenienie tych zasad nie wchodziłbym, gdyby p. Bobrzyński nie łączył swoich przekonań politycznych ze szkolnictwem, i szkołę nie uważał za środek do dopięcia politycznych celów, to jest, gdyby ten p. Bobrzyński nie podporządkował szkolnictwa zgubnej polityce stańczykowskiej.

Prolog uważam jeszcze i z tego względu za wskazany, że choć zaznaczyć jak kandydaci na dygnitarzy galicyjskich, zapatrywali się przed kilkunastu laty na swoje przyszłe obowiązki i na stan nauczycielski w Galicyi.

Przejeżdżając przed kilkunastu laty koleją przez Stanisławów, postanowiłem przez kilka godzin zatrzymać się w tem mieście. Wałęsałem się, oglądając miasto po nlicach, wreszcie wstąpiłem do jednej z tamtejszych restauracji. W obszernej sali było prawie pusto. Przy jednym tylko stole siedziało trzech mężczyzn. Stojące na stole próżne fiaszki świadczyły, że panowie ci tam już od dłuższego zabawiali się czasu. Siadłem opodal przy próżnym stoliku i mimowolnym byłem świadkiem rozmowy tych panów.

— Ja — ciągnie rozpoczęty frazes, wzrostem najsluszniejszy pan — gdy będę starosta, z góry tylko traktować będę nauczycieli. Musi być tak zawsze, jak ja każę. Opozycyi żadnej nie zniosę. Poczują moją rękę! Rady szkolnej krajowej mogą być zawsze pewnym.

wie lowieckiej i rezerwearom naftowym, które wedle słów hr. Badeniego są spełnieniem uchwały i woli wysokiego sejmu!?! — wobec czego znowu braknie czasu nawet do wyboru komisji oświatowej, mającej wspólnie z przedstawicielami nauki i ludzi, znanych na polu szkolnictwa (nb. z wyłączeniem wszystkich c. k. radców i inspektorów szkolnych) przedstawić odpowiednie wnioski na najbliższą sesję sejmową.

Nie zwalnia nas to jednak od obowiązku przypomnienia pp. Posłom najpilniejszych spraw naszego szkolnictwa ludowego, których rychłego załatwienia w interesie oświaty ludowej domaga się jednomyślnie nauczycielstwo w Galicyi od lat kilkunastu zarówno na krajowych wiecach, jakoteż na powiatowych zgromadzeniach. Żądania te ograniczamy na razie do najniezbędniejszych i tak:

1) Domagamy się reformy *planów nauki i książek szkolnych* w myśl wyraźnego przepisu §. 3 ustawy szkolnej państw. z dnia 14 maja 1869, który bardzo słusznie powiada: „W jakiej objętości przedmioty szkolne udzielane być mają, zawisłem jest od stopnia, na jakim szkoła stoi, stosownie do ilości sił nauczycielskich, którymi rozporządza“. Tymczasem w Galicyi przepis ten jest bez znaczenia, albowiem dla szkół o 1, 2, 3 i 4ch nauczycielach przepisane są jakby naumyślnie *jednakowe plany naukowe i jednakowe książki szkolne!*

2) domagamy się *rewizji* obecnie używanych książek szkolnych, które dzięki wstecznym prądom jakie wieją z „austriackiej“ Rady Szkolnej krajowej

we Lwowie, ogłupiają młodzież wiadomościami niezgodnymi z prawdą. Mamy tam zamiast odpowiednio dobranych charakterów, godnych do naśladowania, pełno bajek o królach i mordujących rycerzach, a nie ma tam mowy o ludziach, którzyby mogli służyć za przykład pracy, zapobiegliwości, oszczędności, prawdomówności i sprawiedliwości. Z książek szkolnych czyta młodzież o zwierności ustanowionej przez Boga, gdy tymczasem słyszy często od rodziców i starszych, że władza pochodzi od ludu. Dziecko uczy się zatem fałszu, bo może myśleć, że komisarz, starosta lub namiestnik ustanowiony jest przez Boga, a tymczasem zawiśli są oni od namiestników, których napędzić może parlament.

3) domagamy się unarodowienia szkół ludowych oraz wyrzucenia z nich języka niemieckiego. Wystarczy bowiem aż nadto, gdy dziecko dopiero w szkołach średnich zacznie się uczyć tego języka.

4) domagamy się, aby wszelkie plany naukowe jakoteż książki szkolne opracowane były jedynie i wyłącznie w drodze konkursu, a nie jak się dzieje obecnie, poza kulisami i przy pomocy „zaufanych“ mężów, którzy szkołę ludową znają tylko z widzenia. Gdy to nastąpi, wówczas odpadnie potrzeba tworzenia klas przygotowawczych do szkół średnich, które odgadnąć łatwo, projektowane są w tym celu, aby zatrudnić przy nich skończonych filozofów, niemających dzisiaj posady dla braku miejsca przy istniejących gimnazyjach i szkołach realnych.

5) domagamy się dalej, aby inspektorzy szkolni okręgowi oraz inspektorzy krajowi odpowiedzial-

jeśli zawczasem nie zapobieżemy, mogą stać się bardzo niebezpieczni. . . .

— Co raz więcej między nimi warcholów.

— Ludzi niespokojnych, agitatorów.

— Socjalistów, tak panowie, anarchistów, rewolucjonistów.

— Potrzeba „w górze“ mieć przeciw nim pomoc.

— Potrzeba, by wszelkie nasze zarządzenia Rada szkolna krajowa, aprobowała.

— W tym celu musimy popierać dygnitarzy szkolnych przy wyborach.

— Najniezawodniej.

— Ależ oczywiście! . . .

— U mnie w powiecie — woła olbrzym — będzie tak, jak ja chcę podczas wyborów.

— U mnie — mówi pan średniego wzrostu — będzie tak, jak zechce Ekscelencyja pan Namiestnik.

— Ja nic nie mówię — odzywa się najniższy — ale zobaczycie jak ja będę rządził. Wszak to Galicya!

Do restauracyi zaczęło się schodzić coraz więcej osób i nie mogłem już dalej dokładnie słyszeć co mówili. Dolatywały mi tylko pojedyncze słowa jak na przykład: „W górze wiedzą kogo robić inspektorem szkolnym“, „wiedzą kogo mają popierać przy wyborach“, „rada szkolna krajowa dobrze obsadzona“ i t. d.

Najmłodszy, a niezawodnie z nich najsprytniejszy, widząc tylu ludzi w restauracyi, z obawą widocznie,

— Ja — mówi średniego wzrostu, o koziej bródce jegomość — będę także ciskał nauczycieli, bo między nimi najwięcej duchów niespokojnych, burzycieli porządku publicznego, ale zachowam przytem pewne granice umiarkowania.

— Co się mię tyczy — dodaje najmłodszy wiekiem i najniższy wzrostem pan — to całkiem innej chwyć się metody jak panowie; grzecznie, ładnie, spokojnie, ale — tu zaświecili mu się oczy — biada, jak nie będzie po mojemu. Zachowam jednak wszelkie formy przyzwoitości.

— Ja radzę tylko ostro — woła olbrzym — tylko pałką.

— Ja zaś — mówi pan o koziej bródce — pałki nie użyję, bo to zwróci uwagę, ale pręcika, który jednak będzie boleć i robi swoje.

— Ha, no, ja zaś inaczej jak panowie postąpię — śmieje się najmłodszy — ja słodkimi słówkami, obietnicami, graniem na nerwach, rozwinięciem między nauczycielami systemu szpiegowskiego, najprędzej dojdę do celu i będę miał wszystkich w rękach.

— Co raz gorsze czasy — wzdycha olbrzym.

— Co raz gorsze — potakuje średniego wzrostu jegomość — z wyborami jak tak potrawa nie damy sobie rady.

— Nauczyciele — odzywa się wzrostem najniższy —

ni byli przed Sejmem za swoją działalność, wreszcie, aby w miejsce dzisiejszych i nic nie znaczących sprawozdań naszej Rady Szkolnej krajowej, w których jest zanadto wiele cyfr — lecz za mało treści, wydawane były sprawozdania szczegółowe z każdego powiatu osobno.

6) domagamy się wreszcie, aby na samoistne posady przy szkołach wiejskich przydzielani byli doświadczeni nauczyciele (lki) tj. tacy, którzy odbyli kilkoletnią praktykę przy szkołach więcejklasowych. Żądanie to popieramy tem, że do należytego sprawowania urzędu nauczycielskiego nie wystarcza samo teoretyczne wykształcenie zawodowe, ale koniecznym jest niezbędnie praktyczne przygotowanie, połączone z praktyczną szkołą życia. Dlatego w interesie szkoły i nauki żądamy, aby przy szkołach wiejskich nie nadawano posad dopiero co ukończonym i małoletnim seminarzystom, lecz starszym wiekiem i doświadczonym nauczycielom.

Spelnienie tych żądań nie wymaga ani haleraza wydatku z funduszów krajowych — tylko odrobinę dobrej woli ze strony naszych posłów, którzy nie-stety jeszcze raz zaznaczyć musimy z boleścią — całe siły i cały czas poświęcają polityce — zamiast licznem i ważnem sprawom, które wskutek tego leżeć muszą odłogiem.



JESZCZE JEDNA KRZYWDA.

Ustawa szkolna jakoteż regulamin i instrukcja, nie czynią żadnej różnicy między *nauczycielem* — a *nauczycielką*, gdyż na oboje wkładają całkiem słusznie *jednakie obowiązki i jednakową odpowiedzialność*.

by kto nie podsłuchał rozmowy, rozpoczął mówić o czemś innem.

Gdy wychodziłem z lokalu, zaciekawiony pytam kelnera, wskazując na obserwowany przezemnie stolik:

— Co to za panowie?

— To „To trzej muszkietery“ — odpowiada z uśmiechem kelner.

— Co? ...

— To „Trójka hultajska“. Tak ich tu nazywają. Ten najsłuszniejszy, to komisarz Starostwa w Bohorodczanach, odległych od Stanisławowa o 14 kilometrów, pan Jaguszewski; ten średni, to nasz komisarz Stanisławowski pan Jarosz, najgłupszy z tej trójki; ten najmłodszy to praktykant Namiestnictwa p. Noel. Przyszli starostowie! Naradzają się jak mają kraj swoimi uszczęśliwić rządami.

Wieczór ten spędzony w Stanisławowie utkwiał mi głęboko w pamięci. Dziś przystępując do pisania obrazka „Kandydatura pana radcy“ — przytaczam słyszana rozmowę, bo jeden z tych trzech panów, grać będzie wybitną rolę w moim obrazku.

(C. d. nast.)

Tymczasem wykonanie tych przepisów w praktyce przedstawia się zupełnie inaczej, mianowicie rażącym pokrzywdzeniem nauczycielek, zwłaszcza gdy rozchodzi się o mizerny awans w płacy, jak najmniej o uzyskanie kierownictwa nietylko przy 2-klasowych szkołach mieszanych na wsi, ale nawet przy szkołach żeńskich w mieście lub miasteczku. Skutkiem dziwaczego systemu, jaki rozpanoszył się w okresie ostatnich lat dziesięciu, doszło do tego, że obecnie *przy szkołach żeńskich mają jakimś prawem kaduka pierwszeństwo nauczycielskie siły męskie*.

Szematyzm nauczycielski na rok 1907 wykazuje, że mamy przy szkołach wydzielowych żeńskich 5-klasowych samych mężczyzn na posadzie dyrektorów. Zarządzenie takie można usprawiedliwić znaczną liczbą personalu nauczycielskiego, która potrzebuje energicznego kierownictwa. Zapytujemy stoli, w jaki sposób wytlómaczą pp. radcy szkolni swoje zarządzenia odnośnie do 4ro 5cio i 6cio klasowych szkół ludowych żeńskich, gdzie widzimy coraz więcej kierowników męskich — podczas gdy znów przy szkołach „mieszanych“ jest 5, 6 i 7 nauczycielek i obok nich tylko *jeden mężczyzna w osobie dyrektora*.

Zarządzenia tego rodzaju nie mają żadnego usprawiedliwienia wobec liczebnej przewagi sił żeńskich nad męskimi, i dlatego całkiem słusznie wywołują one rozgoryczenie pośród zasłużonych nauczycielek, dla których ostatecznym awansem służbowym jest uzyskanie kierownictwa przy szkole żeńskiej ludowej lub wydzielowej.

Na stokroć boleśniejszą krzywdę skazane są nauczycielki, które przez dziesiątki lat pracują na wsi — a jednak w razie reorganizacji szkoły na dwuklasową, gdzie z pomyślnym rezultatem służyły lat kilkanaście i więcej — *nie wolno im ubiegać się o kierownictwo przy tej samej szkole*. Praktyki takie sprzeczne są z duchem ustawy szkolnej, sprzeczne również z zasadą sprawiedliwości, bo jeżeli starsza w służbie nauczycielka zdolną jest przez kilka lat do kierownictwa szkołą jednoklasową o dwóch siłach nauczycielskich — to również zdolną będzie ona do kierownictwa tą samą szkołą dwuklasową, przy której ani na włos nie się nie zmieniło; chyba to jedno tylko, że przybył dodatek za kierownictwo w kwocie 100 koron rocznie, do podjęcia którego widocznie nie jest zdolną dotychczasowa kierowniczką szkoły, ale za to zdolną była kierować szkołą przez 3, 5 lub 7 lat... **bezpłatnie!!**

Wyjaśniamy panom posłom, nie lubiącym zapuszczać się w tajniki szkolne, że stała posada nauczyciela (lki) przy szkole jednoklasowej równa się posadzie proboszcza na wsi. A przecież nie było dotąd wypadku na świecie, ażeby dlatego, że gdy

proboszcz dostanie do pomocy wikaryusza, zmuszony był starać się o inną posadę lub aby ze swojej pierwotnej posady przeniesiony został na takie probostwo, gdzie znów sam jeden pracować będzie zmuszony.

Obeorny sposób stałego obsadzania posad nauczycielskich, przedewszystkiem na wsiach, przedstawia niezwykłą kolowaciznę, która istnieć będzie dotąd, jak długo zamiast **ogólnego statusu służbowego** istnieć będą becyrki szkolne, w których inspektor i starosta rządzą samowolnie.

Posłowie, miłujący *prawdę i sprawiedliwość* powinni wglądać w tę sprawę i domagać się od Rady szkolnej krajowej:

1) *równych praw i korzyści* ustawowych dla nauczycielek z prawami dla nauczycieli;

2) przyznania nauczycielkom na mocy obowiązującej ustawy szkolnej prawa do ubiegania się o kierownictwo przy szkołach 2-klasowych na wsiach, jak nie mniej bezwarunkowego pierwszeństwa przy obsadzaniu posad kierującej nauczycielki przy szkołach żeńskich;

3) bezwłocznego wprowadzenia *krajowego statusu służbowego* dla nauczycieli ludowych, któryby zapewniał tak nauczycielowi jakoteż nauczycielce *sprawiedliwy awans w płacy* oraz *sprawiedliwy awans służbowy* przy ubieganiu się o kierownictwo przy szkołach *więcejklasowych*.



POD ROZWAGĘ PP. POSŁOM.

Sławne „polekie“ rządy w Galicyi zapuściły tak silne korzenie, że rumienić się trzeba, patrząc na postęp i rozwój w drugich dzielnicach naszej Ojczyzny. Najwymowniejszym tego dowodem zupełne zaniedbanie naszego kraju pod względem administracyjnym zarówno rządowym jakoteż autonomicznym.

Wystarczy przypatrzeć się na wsie n. p. w Poznaneckiem lub sąsiednim Śląsku, jak są one zabudowane roztropnie, jak są ludne i czysto utrzymane, podczas, gdy w naszej Galilei — aż żal ściska serce, widząc nędzne i drobne wioski, rozrzucone bez ładu i składu, po najgorszych wertepach i urwiskach. — Wszystko bowiem pozostało bez zmiany, jak było za dawnych dobrych czasów pańszczyźnianych!

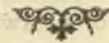
Ale co było wystarczającym przed 150. laty — dziś musi być bezwarunkowo złem i szkodliwym dla wielu przyczyn. Mam w tej chwili na myśli całą masę wsi politycznych, bo zwyż 6.000 — w której to liczbie mamy znaczną ilość *gmin samoistnych, nie liczących nawet sto dusz!!* Świadczy o tem gmina Staniszweskie w powiecie kolbuszowskim, mająca 29 ludności (dwadzieścia dziewięć), dalej Chruslice w po-

wiecie nowosądeckim, liczące 70 dusz, Cło w krakowskim powiecie 75 dusz i wiele innych! Mamy także znaczną ilość gmin nie mających 200 ludności, a całe setki takich, gdzie nie ma 500 ludności. Gminy takie muszą być osobno administrowane, muszą ponosić ciężary szkolne, chociaż szkoły nigdy mieć nie mogą — lub należąc do oddalonego związku szkolnego, nie korzystają z istniejącej tam szkoły.

W obecnej chwili, kiedy Wydział krajowy przystąpić ma do budowy nowych szkół, w gminach nie mających szkoły, wskazanem jest koniecznie, aby przeprowadzony został nowy kataster gmin w taki sposób, aby gminy drobne poniżej 200 lub 300 ludności wcielono do większej gminy lub kilka gmin drobnych połączono w jedną. Tak czyniąc uzyska się dwie korzyści: gminy drobne uwolnione będą od placenia ciężaru na utrzymanie zwierzchności gminnej, pisarza, policyanta i t. p. — ponadto w gminie, utworzonej z połączenia kilku drobnych, łatwiej będzie znaleźć punkt środkowy i najdogodniejszy na umieszczenie założyć się mającej szkoły.

W każdym razie w interesie dobra ogólnego należy wziąć pod rozwagę dzisiejszy nędzny stan gmin drobnych, do czego nadaje się obecnie bardzo dobra sposobność w postaci parcelacyi obszarów dworskich, a więc sposobność do zakładania nowych wsi na sposób gmin wiejskich w sąsiednich krajach. Jest to rzeczywiście kwestya nowa, dotąd nie-ruszana, dlatego winna być gruntownie rozpatrzona, ażeby jej załatwienie wyszło faktycznie na pożytek ludu.

G.



Emeryci przed Sejmem.

Zeszłego tygodnia wnieśli do Sejmu nasi koledzy weterani petycję tej osnowy:

Wysoki Sejmie! Nauczyciele i nauczycielki *całego kraju*, przeniesieni w stan spoczynku przed wprowadzeniem w życie ustawy z dnia 25. maja 1907. (Dz. ust. kraj. Nr. 49.), upraszają o podwyższenie wymiaru emerytury, oraz zaopatrzenia dla wdów i sierót po nauczycielach w stosunku do płac, podwyższonych powołaną ustawą, popierając swą prośbę następującymi powodami:

1. Ustawa z d. 25. maja 1907., zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z d. 11. czerwca 1905., a wprowadzona w życie d. 1. lipca 1907., podniosła znacznie pobory nauczycieli i nauczycielek w służbie czynnej, a tem samem w odpowiednim stosunku polepszyła emerytury nauczycieli, którzy po 1. lipca 1907. przechodzą w stan spoczynku, oraz zaopatrzenia dla wdów i sierót po nauczycielach, zmarłych po wprowadzeniu w życie nowej ustawy.

2. Jest jednak dziś jeszcze znaczny zastęp nauczycieli-emerytów, wdów i sierót po nauczycielach, którym wymierzono emeryturę, względnie zaopatrze-

nie, według norm ustawy dawnej, a którzy — mimo wielokrotnego petycyowania do Wys. Sejmu — zostali w sposób okrutny pominięci przy uchwaleniu nowej ustawy.

3. Nauczyciele - emeryci zostali takim załatwieniem sprawy wprost przerażeni, albowiem, biorąc miarę z wprowadzonych w najnowszych czasach ustaw państwowych dla funkcyjaryuszy różnych gałęzi służby publicznej, gdzie nie tylko czynnym, ale dawno już w stan spoczynku przeniesionym pracownikom, według tej samej, sprawiedliwie obmyślanej zasady, polepszone uposażenie, — byli pełni ufności, że tę samą, sprawiedliwą zasadę, przyjmie i nasz Sejm w nowej ustawie szkolnej, ratując równocześnie od śmierci głodowej najędźniejszy, a krajowi dobrze zasłużonych... nauczycieli-emerytów.

4. Że Wys. Sejm zasadzie tej, iż należy uwzględnić przy nowem polepszeniu bytu i tych nauczycieli, którzy długi przeciąg lat z poświęceniem i skutecznie pracowali, nawet w nowej ustawie z r. 1907 pragnął dać wyraz, świadczy art. 13. w nowej stylizacji. Nie została atoli zasada ta, niestety, z całą konsenkwencją zastosowaną do tych wszystkich, którzy się krajowi i społeczeństwu zasłużyli.

W alin. 4. art. 13. nowej ustawy jest postanowienie, że 5 lecia *zapadłe przed wejściem w życie tej ustawy*, mają być utrzymane według postanowień ustawy, wówczas obowiązującej, *jednakże podwyższone stosownie do postanowień ustawy niniejszej*. Przepis wcale jasny, a przytem sprawiedliwy i ludzki, bo wynagradzający wieloletnią, skuteczną i nienaganną pracę nauczyciela wydatniej, niż to było dodąd.

Przecież tutaj każdemu nasuwa się uwaga, iż, podwyższając nauczycielom dodatki już *zapadłe*, odnieść się musi tę zasadę tak dobrze do nauczycieli *czynnych*, jak i *pensjonowanych*, ponieważ między zasługami jednych i drugich niema różnicy. A przecież trudno podsuwać ustawodawcy motyw, krzywdzący jego poczucie sprawiedliwości, iż się społeczeństwo z nauczycielem czynnym musi liczyć jeszcze, gdy zasługi nauczycieli emerytowanych można traktować bezwzględnie, bo ich usług społeczeństwo już nie potrzebuje. Raczej przypuszczać należy, że ustawodawca i względem tych zasłużonych zachowa równą sprawiedliwość, gdy będzie miał na oku i ten wzgląd praktyczny, by rażącym lekceważeniem zasług weteranów nie odstręczać nowych pracowników, sposobających się do tego ciężkiego zawodu.

Tem słuszniej i sprawiedliwiej powołany przepis art. 13. nowej ustawy stosować się winien — według swego ducha — do nauczycieli, będących w stanie spoczynku, bo oni całe życie pracowali w najędźniejszych warunkach, bez najmniejszej pociechy, nawet bez tej nadziei, jaka pokrztępa zapał dzisiejszych nauczycieli czynnych, którym bodaj w ostatnich latach pracy uśmiechnął się los zapowiedzią wydatniejszego zaopatrzenia, tak obecnie, jak i w chwili przejścia w stan spoczynku.

5. Z uznaniem i wdzięcznością podnieść należy, że tak Wysoki Sejm, jak i Wysockie Władze przykładają dziś wiele starań i nie szoszczędzą grosza, aby szkole ludowej, o ile można, poprawić warunki rozwoju. Budowa szkół, odpowiadających zasadom pedagogicznym i higienicznym, mnożenie klas i oddzia-

łów, celem zapobieżenia przepełnieniu, i zapewnienia skuteczniejszej i znośniejszej pracy nauczyciela itp. — wszystko to zmierza do tego, aby nauczyciel z mniejszym nakładem sił, mniejszą ofiarą zdrowia i życia, a więc z większem zadowoleniem i spokojem oddawał się pracy zawodowej.

Gdy się porówna te warunki z warunkami, w jakich nauczyciele emeryci przeważnie w kraju pracowali, kiedyto *jeden* nauczyciel prowadził 200 do 300 dzieci, stłoczonych w licznych grupach i oddziałach w ciasnej i wilgotnej izbie — musi się koniecznie przyjść do tego wniosku sprawiedliwego, że za pracę w tych warunkach, za ofiarę zdrowia i życia, z takim poświęceniem na ołtarzu świętej sprawy oświaty ludu składaną, należy się przeciw tym pracownikom-bohaterom, tym pracownikom-męczennikom, choć jednym jasnym promykiem oświecić zachód ich żywota pracowitego, należy im ulżyć trosk materyalnych w ostatnich dniach życia.

6. Warunki życia w ostatnich dziesiątkach lat pogorszyły się w niemożliwy sposób. Drożyzna środków do życia, tak pod względem żywności i odzieży, jak pomieszczeń i opału, zastraszająco wzrosła. Od lat 30 na każdym artykule życia podniosły się ceny o jakie 100%.

Płace więc nauczycieli, w dawnych ustawach bardzo skromnie wymierzone, nie odpowiadają zupełnie dzisiejszym warunkom egzystencyi.

Nie chcemy przytaczać przerażających szczegółów, znanych w całym kraju, a więc i Wysokiemu Sejmowi, jak niskie, jak upokarzająco skromne jest uposażenie nauczycieli-emerytów, ich wdów i sierót. *To żebracze uposażenie przy drożyznie dzisiejszej nie może wystarczyć na utrzymanie się przy życiu: nie postu ginie my z głodu.*

7. Wydatek na polepszenie emerytur i zaopatrzeń, zapadłych przed ustawą z r. 1907., obciąży na razie krajowy budżet kwotą znaczniejszą. Ale Wys. Sejmowi znana jest statystyka śmiertelności emerytów. Można według niej przyjąć na pewno, że co najmniej o 10% obniżyć się będzie przeciętnie kwota podwyższonych emerytur z każdym rokiem. Po latach kilkunastu zniknie ta pozycja z budżetu szkolnego krajowego. Wdzięczność atoli wyratowanych od śmierci głodowej emerytów przetrwa w najdłuższe lata!

Wysoki Sejmie! Przedkładamy z całą ufnością prośbę niniejszą w nadziei, że Wys. Sejm do wieńca niewątpliwej zasługi około polepszenia bytu nauczycielstwa dołoży jeszcze liść jeden: *miłosierdzia względem dawnych weteranów zawodu i ich rodzin.*

Następuje kilkaset podpisów.



Wiadomości potoczne.

Podział Rady szkolnej krajowej. Długoletnia walka na tle narodowem w Morawii zakończyła się dnia 24. z. m. podziałem Rady szk. krajowej na dwie narodowe sekcyje: czeską i niemiecką. Obecnie przyjść musi kolej na Czechy, Śląsk i Galicyę.

Pod adresem p. Stanisława Potoczka, jako posła z powiatu nowosądeckiego. Rada szkolna krajowa wedle wykazu statystycznego umieszczonego w num. 20. *Dziennika urzędowego* z dnia 16. sierpnia 1907 przy rozdziale kwot przeznaczonych z funduszków krajowego i państwowego na stypendya dla uczniów i uczenie seminariów naucz. na rok szkolny 1907/8 przyznała dla męskiego seminarium naucz. w *Starym Sączu* śmiesznie drobną kwotę, bo zaledwie 5.500 koron, z funduszu krajowego, podczas gdy reszta seminariów męskich otrzymała na stypendya po 15.000 do 25.000 koron. W interesie pokrzywdzonych kandydatów, których jedna część nie wiadomo dla jakich powodów dostaje jałmużnę w postaci stypendyum 3, 4, 5 najwyżej 6 koron — druga zaś jakkolwiek również uboga, nie dostaje żadnego stypendyum, prosimy posła Stanisława Potoczka, aby nie tylko w tej niezmiernie ciekawej sprawie zechciał wnieść stosowną interpelację w Sejmie — ale także domagał się podwyższenia kwoty na stypendya na rok 1907/8. Doprawdy wstyd i hańba, żeby w ten sposób oszczędzano fundusz krajowy i państwowy, kosztem głodnych żołądków biednych kandydatów.

Inny świat — Inni ludzie. Gazeta naucz. niemiecka *Freie Lehrerstimme* donosi, że *zniesiono tajną kwalifikację nauczycieli w Krocacji*. Przy każdej szkole znajduje się tak zwana księga lustracyjna, w której inspektor szkolny zapisuje najdokładniej wszystkie uwagi z lustracji szkoły. Książka ta dostępna jest tylko dla nauczycieli i władz szkolnych. Rubryki „polityczne zachowanie” nie ma tem wcale, skutkiem czego nauczyciel w Krocacji może działać jak wolny obywatel państwa. W Galicyi niewola nauczycieli trwać będzie dotąd, jak długo sejm krajowy jest w rękach stańczykowskiej szlachty.

Dalsze żądanie. Towarzystwo „*Wolnej szkoły*” uważa za najważniejszy postulat swego programu, oswobodzenie szkoły od *biurakryzmu astryackiego*, który w postaci różnych rozporządzeń, kar i innych form wywiera polityczny wpływ na szkołę. Towarzystwo żąda więc celem usunięcia tego szkodliwego wpływu rozdzielenia obecnego ministerstwa wyznań i oświaty na *dwa odrębne ministerya*. W tej sprawie podaliśmy obszernie uwagi w „*Szkolnictwie*” z roku 1905/6 podnosząc żądanie, aby z Rad szkolnych okręgowych *usunięto reprezentantów wyznań*, którzy tam w myśl ustawy państwowej z dnia 25 maja 1868 są zupełnie zbyteczni.

Do roboty. W wielu powiatach panuje jak np. w Przemysłu straszne rozgoryczenie pośród członków Rady szkolnej okręgowej, ponieważ Rada szk. krajowa i niektórzy starostowie *wprost lekceważą sobie ich wnioski*. W Przemysłu z tego powodu zamyślają członkowie tamt. Rady szkolnej okr. wnieść rezygnację, bo nie chcą być nadal manekinami. Nauczycielstwo miejskie w interesie własnym oraz w interesie szkolnictwa powinno rozwinąć żywą agitację, aby nakłonić członków nietylko do takiej rezygnacji, lecz zarazem do wniesienia zbiorowego zażalenia do Ministerjum oświaty. Jest to bowiem jedynie najskuteczniejszy środek do pokrośnienia *samowładnych gubernatorów* szkolnych we Lwowie, którym zdaje się, że objęli w dzierzawę część kraju, że im wolno robić co chcą, i że za swoją działalność nie są odpowiedzialnymi. Takiej anarchii trzeba raz położyć koniec.

Smutny objaw. Nie tylko w biednej Galicyi — ale i w zamożnym Śląsku, jest wielu takich kolegów, którzy żądają wysyłki gazetki nauczycielskiej, lecz nie chcą płacić prenumeraty. I tak zarząd główny pol. Tow. ped. na Śląsku uchwalił na ostatniem posiedzeniu, aby 36 prenumeratów oddać adwokatowi do sądowego osiągnięcia zaległości. A więc nie tylko Administracya „*Szkolnictwa*” chwycić się musi tego ostatecznego środka — lecz także pisma, zasilane z funduszków swego Towarzystwa.



PIŚMIENNICTWO.

Czy człowiek żyje po śmierci? Przez dr. F. Hartmana. Wydanie II. obejmuje następujące kwestye: Najwyższa prawda wszechświata. Najwyższa prawda w życiu ludzkim. Cesarz Napoleon W. o religii i życiu pośmiertnem. Śmierć — ażco potem? Rozmaite stany świadomości. Spizytyzm. Cel istnienia ludzkiego. Jaka nauka stąd płynie? Widzenie uczonego lekarza. Zakończenie — Do nabycia za 1. Kor. [w Wydawnictwie „*Więcej światła*” Kraków — ul. Stolarska 18.

„*Polska*” *obrazy i opisy*. Wydawnictwa „*Macierzy polskiej*” nr. 83. z fundacyi im T. Kościuszki nr. 4. Wyszedł obecnie zeszyt IV. tomu IIgo, obejmujący: *Dzieje budownictwa i rzeźby w Polsce. Malarstwo w Polsce. Z 70. ilustracyami*. Cena zeszytu format większej ówiartki 125 stronic ... 1. korona.

JESZCZE BARDZO WIELU *Kolegów i Koleżanek* nie nadeszło zaległej należności prenumeracyjnej i nowej na b. kwartał. Prosimy więc uprzejmie o wyrównanie zaległości, którą *czekaliśmy cierpliwie do czasu podwyższenia pensyi*. Obecnie przypominamy dane nam przyrzeczenia i oczekujemy jego spełnienia, tembardziej, że oprócz cennych słów uznania dla naszej ciężkiej pracy, potrzeba nam również materialnego poparcia, bez którego żadne pismo istnieć nie może.

Redakcyja „*Szkolnictwa*”.

Znakomity podręcznik

czyli Zbiór ćwiczeń piśmiennych

polskich i ruskich na II, III, i IV. klasę oraz niemieckich na III, i IV klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbędny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

— Cena kompletnego zbioru 1 kor. 10 hal. —

Do nabycia w Administracyi „*Szkolnictwa*” w Nowym Sączu.

OGŁOSZENIE.

Już czas zamawiać szczyepy owocowe. *Najlepsza pora do sadzenia jest jesień.*

Jabłonie 1—2—3 letnie po 12—18—24 ct. starsze po 35 ct.

Grusze 1—2—3 „ „ 14—20—30 „ „ „ 45 „

Śliwy węgierki 4 letnie po 10 ct.

Agrest starsze krzewy po 10 ct.

Truskawki 100 sztuk 1 zlr. 50 ct.

Róże wysokopiennie sztuka 50 ct.

Może zamawiać jeden dla kilku. Uprasza się o dokładne podanie ostatniej stacyi kolejowej i poczty. Tylko w razie nadesłania marki lub korespondentki odpisuje na zapytanie. Kto zamawia 100 sztuk 1 lub 2 rocznych szczypeków otrzymuje opust 2%.

Zarząd szkoły w Branicach p. Pleszów.

Kupię warsztat stolarski

używany, ale w dobrym stanie i za przystępną cenę. Oferuję na zachodnią Galicyę. Złożenia z grzeczności przyjmują Administracya „Szkolnictwa“.



Od skł...ści naszych pań...zawisł...pomysłny stan zdrowia rodziny!

**Kathreiner
Kneippowska
kawa słodowa**

jest z powodu szczególnego sposobu przyrządzenia Kathreiner nadzwyczaj smaczną, przysparzającą zdrowie i tanią, wobec czego posiada nieocenione zalety dla każdego gospodarstwa domowego!

Kupując ten artykuł spożywczy należy wyraźnie wymienić nazwę Kathreiner oraz żądać tylko oryginalnych pakietów zaopatrzonych znakiem ochronnym: Książka proboszcz Kneipp.

Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
(Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.
w Königgrätzu (Czechy)
poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

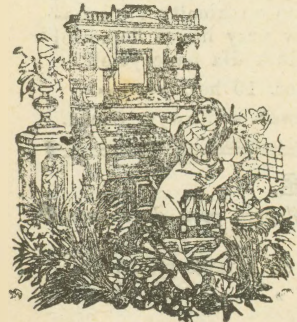
Splata ratami od 8 K.

Przesyłka franko do miejsca

przeznaczenia.

Gwarancya 5-letnia.

lustrowany cennik darmo i opł.



Zarobek bardzo korzystny bez pracy i kapitału dla nauczycieli ludowych, pisarzy gminnych, i każdego z letników na wsi, maturzystów, prawników na wsiach bédających. Zgłoszenia przyjmuje drukarnia Poturalskiego w Podgórzu.

Adresować: Zarobek — Poturalski — Podgórze.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

MAMY NA SKŁADZIE:

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego 1 K. 05 h.
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1-60 K.

Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda
Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.

Polsko-ruski elementarz .75 hal.
Geometrya elementarna Część II, opracowana przez St. Tokarskiego i E. Moniaka. Cena egz. K. 1-80, z przes. K. 1-90

„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.

Gdy nas przygniata zawódów wiele! Zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal. (bez melodój)

Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.
Poradnik w sprawach podatkowych 90 hal.

Zbiór ćwiczeń piśmiennych polskich, ruskich i niemieckich dla szkół niż. typu 1 K. 10 h.

O krzyżującej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.

Bezlądne kartki zbiór poezji na tle wypadków życia naszego — egz. 1 K. 70 hal.

Talizman zdrowia i piękności czyli zbiór zasad dla zachowania zdrowia do sędziwego wieku. Cena egz. z przesył. 95 h.

„Trzech Władzów“ albo ludzie czy szakala. Obrazek nadszły starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich. Egzempl. 1 kor.

Ogród ozdobny przez Boi. Maleckiego inspektora ogrodnictwa, cena egz. 4 kor.

„Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, przeobraził i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.

„Konstytucya austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego
O wychowaniu najnowszy, najobszerniejszy i najtańszy przewodnik ped. przez Dra Danysza egz. z przesyłką 1 K. 80 h.

Konstytucya austriacka — egz. 70 hal.
Uwaga. Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“

Wyst. powsz. St. Louis 1904 Najw. odzn. „Grand Prix“

Ządać tylko

Globus

marka ochronna

Globus w czerwonej opasce

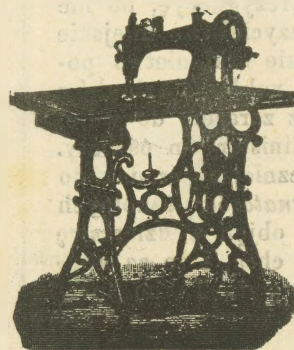
ekstrakt do czyszczenia

ekstrakt do czyszczenia

należy się wystrzegać naśladowictwa

Jedyny fabryk-Fritz Schulz jr. Akc. Tow. Chęb w Czi Lipsk.

Największa w kraju firma.
R. Pawłowski w Krakowie, Rynek 18.



poleca ulepszone Singera, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i haftu, którym żadne inne nawet w przybliżeniu dorównać nie mogą.

Niedoścignione w szyciu i niezrównane w hafcie na wszystkich wystawach premiowane najwyższymi nagrodami.

Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie.

Cenniki rozsyła się darmo i oplatnie

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce